

# Wolna Grupa Bukowina, Majster Bieda

Sk&#261;d przychodzi&#322;, kto go zna&#322;  
Kto mu r&#281;k&#281; poda&#322; kiedy  
Nad rowem siada&#322;, wyjmowa&#322; chleb  
Serem przek&#322;ada&#322; i dzieli&#322; si&#281; z psem  
Tyle wszystkiego, co sob&#261; mia&#322;

Majster Bieda

Czapk&#281; z g&#322;owy &#347;ci&#261;ga&#322;, gdy  
Wiatr ga&#322;&#281;zie chyli&#322; drzewom  
&#346;mia&#322; si&#281; do ognia i &#347;piewa&#322; do gwiazd  
Drog&#261; bez ko&#324;ca co przed nim sz&#322;a  
Zna&#322; jak pi&#281;&#263; palc&#261;w, jak szel&#261;g z&#261;

Majster Bieda

Nikt nie pyta&#322; sk&#261;d si&#281; wzi&#261;&#322;  
Gdy do ognia si&#281; przysiada&#322;  
Wtula&#322; si&#281; w kr&#261;g ciep&#322;a jak w ko&#380;uch  
Zm&#281;czony drog&#261; w&#281;drowiec bo&#380;y  
Zasypia&#322; d&#322;ugo gapi&#261;c si&#281; w noc

Majster Bieda

A&#380; nast&#261;pi&#322; taki rok

Smutny rok, tak wida&#263; trzeba

Nie przyszed&#322; Bieda zielon&#261; wiosn&#261;

Miejsce, gdzie siada&#322;, zielkiem zaros&#322;o

I cho&#263; niejedyn wyt&#281;&#380;a&#322; wzrok

Cho&#263; lato pustym go&#347;ci&#324;cem przesz&#322;o

Rudymi li&#347;&#263;mi jesienn&#261; sched&#261;

Wiatrem niesiony pop&#322;yn&#261;&#322; w przesz&#322;o&#347;&

Majster Bieda